

Quebonafide, Ciuchy, kobiety... (Lou remix)

Ciuchy, kobiety i hajs tylko
Ciuchy kobiety i hajs
Ciuchy, kobiety i hajs tylko
Ciuchy kobiety i hajs
Ciuchy, kobiety i hajs tylko
Ciuchy kobiety i hajs
Ciuchy, kobiety i hajs tylko
Ciuchy kobiety i hajs

Nie chcę słyszeć ile dziś mi zawdzięczasz
Bo to ściema, idę tylko na szczyt
Wmawiali wiele mi nie mając pojęcia
By zniechęcać, idę tylko na szczyt

Dostaję ciuchy jak "weź je zabierz"
Widzę mokre sztuki jak lany poniedziałek
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie

Dostaję ciuchy jak "weź je zabierz"
Widzę mokre sztuki jak lany poniedziałek
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie

Nie wnikam w to co masz w głowie
Skupiam się na tym co w bikini masz
Ciągłe mnie pytasz o rap który robię
Nabiera kształtu Nicki Minaj
Te życie rapera
Trzyma mnie z dala od wizji wesela
W okół mnie ładnie buzie,
Duże siedzenia Iggy Azalea
Stawiaj na mnie
Lecę fajnie więc lecą propsy
Twoja sztuka ma Renault Thalie?
Moja sztuka ma talię osy
Zdzieram bluzki, kiedy nie znam imienia mówię do nich kotek
Te suki władają tak biegle francuskim
Choć kurwa daleko im do poliglotek
Są bardzo miłe, gdy pytają czy je kocham gram pantomimę
Nie wiążę się w pary, nieszczęście - jestem jego antonimem
Te, które się tu kręca, to dzieła sztuki
I czasem naprawdę się czuję jak paser
Wierz mi, że nie dam rozwinąć jej skrzydeł
Dopóki leci na kasę
Widzi "Loco" gdy luka na metki i mówi, że spoko nawijam na pętli
Pamiętam to dobrze, jak nie chciała gadać
A dziś chce się parzyć na okrągło Tetley
Wierz mi, nawinałem wiele bredni, by je zaciągnąć pod koldrę
Średnim mówiłem, że są takie piękne, a tępym, że są w chuj mądre
To nie powód do dumy, nie chciałem by było im przykro
Ich szczęście to dla mnie priorytet, dlatego dochodzą tak szybko
Za moje czyny osądzi mnie Bóg, lecz to jeszcze nie blisko
W życiu zrobiłem wiele dobrych sztuk, czy to mnie czyni artystą, co?

Nie chcę słyszeć ile dziś mi zawdzięczasz
Bo to ściema, idę tylko na szczyt
Wmawiali wiele mi nie mając pojęcia
By zniechęcać, idę tylko na szczyt

Dostaję ciuchy jak "weź je zabierz"
Widzę mokre sztuki jak lany poniedziałek
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie

Dostaję ciuchy jak "weź je zabierz"
Widzę mokre sztuki jak lany poniedziałek
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie
Czuję teraz jakbym tonął w hajsie

Wszystko dobre co się dobrze kończy
Na ogół piszę od happy endów
Jeden szczegół może zmienić wszystko
Jakbyś dodał the przed nazwą weekendu
Więcej względów, więcej poszlak i więcej błędów
Uwaga gorąca, mam się czas odkuć
Bawisz się mną, kotku, jestem quebkiem nerwów
Się nie przejmuj, stalowych nerwów jak Logan
Od przegranej płyty do veni vici (kici kici), nici z neurologa
Tu czasem się lepiej obejść smakiem
Choć bez niesmaku się nie obędzie
To jest rzeczywistość, masz nic albo wszystko
Jestem monoteistą, wierzę tylko w siebie
To główny ingredient, nic nie wiem o tym ale przepis na sukces
Wolę być pewien niż mieć mądrość po szkodzie
Wszystko wychodzi, wolę zostać głupcem
Nowe fury, nowe ciuchy, stare miasto, to tak mi zryło łeb
Chcę mieć spokojny puls, totalny luz
A nie płacz za czapką z piór, mów mi Jamiroquai
Ciągłe na tej samej zajawie, ciągle ta sama radocha
Chociaż mniej mnie to śmieszy, to nieźle się bawię
Mam asa w rękawie nawet w tank topach
Takie bezprawie, się żyję, jak stracę, odbiję sabotaż
Voulez vous coucher avec moi?
Prędeż dolecę do gwiazd na stopa
Sztuki chcą dotknąć rapera teraz, ale gdzie jest mój dystans
Potrzebuję cię jak chwili wytchnienia
Nim wyzionę ducha jak egzorcysta
Reszta jest jak dotychczas, marzenia i koszmary jak Meek Mill
Dziewięćdziesiąt dziewięć problemów i każdy to dziwka
Nie masz wyjścia - hit me!

I got 99 problems
I got, i got
I got 99 problems
9...-9...-9...-99 problems